

CZY NEANDERTALCZYK BYŁBY CZŁOWIEKIEM W ROZUMIENIU PRAWA KARNEGO?

- Kamil Mamak -

Idea przywracania do życia wymarłych gatunków nie jest nowa. Najbardziej znana wizja ze świata popkultury dotycząca tego problemu to seria filmów *Jurassic Park*, w których przyglądamy się ożywionym na nowo dinozaurom zamkniętym w parku rozrywki. Trochę mniej ambitne, ale za to bardziej realne są pomysły przywrócenia do życia mamutów. W lutym 2017 r. światowe media obiegrała deklaracja w tej sprawie prof. George'a Churcha z Uniwersytetu Harvarda. Twierdzi on, że „przywrócenie” do życia mamuta włochatego możliwe będzie już za dwa lata. Mówiąc bardziej precyzyjnie chodzi o podmianę fragmentu DNA słonia fragmentami DNA mamuta. Byłaby więc to hybryda mamuta i słonia azjatyckiego posiadająca kluczowe cechy mamuta, m.in. długie włosy, grubą warstwę tłuszczu oraz przystosowanie do zimna. Zespół prof. Churcha pracuje nad tym projektem od dwóch lat, a jego działania są na tyle zaawansowane, aby składać tak śmiałe deklaracje. Jeżeli projekt ten faktycznie byłby możliwy do zrealizowania, to z technicznego punktu widzenia możliwe będzie także „przywrócenie do życia” neandertalczyka. W przypadku urzeczywistnienia tych planów stanęlibyśmy przed szeregiem problemów. Dylematy najbardziej oczywiste wydają się związane z etyką, ale komplikacje wystąpiłyby także w dziedzinie prawa karnego. Czy neandertalczyk byłby „człowiekiem” w rozumieniu przepisów obecnego kodeksu karnego?

Problemy etyczne

Klonowanie jako metoda powoływania do życia nowych jednostek budzi wiele emocji. Potwierdza to status, jaki w kulturze popularnej do dziś zajmuje owca Dolly, która przyszła na świat w 1996 r. Sama procedura dotycząca zwierząt rodzi pytania natury etycznej, a w przypadku neandertalczyka dochodzą nowe problemy, związane z jego bliskością z człowiekiem. Nietrudno wyobrazić sobie komplikacje z tym związane. Już teraz wskazuje się na niektóre zastrzeżenia, m.in. powstają pytania: czy miejsce takich stworzeń byłoby w zoo? Czy gdyby były agresywne z natury to trzeba byłoby je przez całe życie izolować albo poddawać nieustannej terapii lekowej? Czy moglibyśmy „pierwsze egzemplarze” trzymać pod nadzorem naukowców? Czy powinny posiadać prawa człowieka? Takich problemów powstać może z czasem dużo więcej.

„Człowiek” w kodeksie karnym

Zastanówmy się jednak co by się stało, gdyby jakiś naukowiec postanowił zignorować ostrzeżenia etyków i w sztucznej macicy, w zaciszu swojego laboratorium wskrzesił neandertalczyka. Kim byłby neandertalczyk z punktu widzenia prawa karnego? Najbardziej znany przepis kodeksu karnego zaczyna się od słów: „kto zabija człowieka” (art. 148 § 1). Inna nazwa neandertalczyka to człowiek neandertalski, należy bowiem do rodzaju *homo*, czyli człowiek. Czy w takim razie można postawić znak równości, z punktu widzenia prawa karnego, pomiędzy *homo neanderthalensis* a *homo sapiens*? Czy także o takim „człowieku” myślał ustawodawca? Wprawdzie nigdzie w kodeksie nie jest to doprecyzowane, jednak należy przyjąć, że obraz człowieka występujący w przepisach związany jest z człowiekiem z jakim styczność miał prawodawca, a więc nie obejmuje neandertalczyka. Ustawodawca nie musiał tego dopowiadać, gdyż od wielu tysięcy lat innego człowieka nie było. Człowiek z kodeksu karnego m.in. osiąga biologiczną dojrzałość w wieku 17 lat (od kiedy na pełnych zasadach może ponosić odpowiedzialność karną) i jest w stanie rozpoznać znaczenie czynu i pokierować swoim postępowaniem (art. 31 k.k.). To ostatnie oznacza w uproszczeniu, że człowiek może świadomie kontrolować swoje zachowanie i rozpoznać co jest zakazane, a co dozwolone. Niektórzy twierdzą, że neandertalczyk wychowany w obecnych czasach w nowoczesnej rodzinie zachowywałby się jak pozostali ludzie, łącznie z możliwością mówienia. Jeżeli więc tak by było, i neandertalczyki nie różniliby się pod względem respektowania norm prawnych od ludzi, to można byłoby stwierdzić, że kodeks karny traktowałby zarówno człowieka jak i neandertalczyka tożsamo. W takim wariacie odpowiedzi na tytułowe pytanie byłaby twierdząca. Jednak może się okazać, że neandertalczyki w praktyce inaczej podchodzić będą do przestrzegania prawa i w mniejszym stopniu kontrolują swoje popędy, np. w zakresie respektowania wolności seksualnej. Jeżeli dotyczyłoby to całej grupy, to ich przedstawiciele nie byłiby „ludźmi” w rozumieniu obecnych przepisów.

Jeżeli nie człowiek to co (lub kto)?

Gdzie szukać odpowiednich przepisów mających do takich stworzeń zastosowanie? W systemie prawnym pod względem poziomu ochrony form życia zaraz po człowieku znajdują się zwierzęta. Wynika to z ustawy o ochronie zwierząt, która z królestwa zwierząt bierze pod ochronę kręgowce (art. 2 ustawy). Za zabicie takiego zwierzęcia niezgodnie z przepisami ustawy grożą obecnie 2 lata pozbawienia wolności (art. 35 ustawy). Dla porównania, za zabójstwo człowieka z kodeksu karnego można dostać nawet karę dożywotniego pozbawienia wolności (art. 148 § 1 kodeksu karnego). Powstaje tutaj pewien zgrzyt, wprawdzie neandertalczyk nie jest człowiekiem, o jakim mowa w kodeksie karnym, jednak traktowanie go jako zwierzęcia też wydawałoby się co najmniej nie na miejscu. Należy przecież do rodziny człowiekowatych, jesteśmy z nim blisko spokrewnieni, no i wygląda prawie tak jak my. Może więc jednak w takim układzie powinniśmy porzucić rozważania o ustawie o ochronie zwierząt i wrócić do rozważać na gruncie kodeksu karnego? To też nie wydaje się jednak najlepszym rozwiązaniem.

O ile nie byłoby większego problemu ze zrównaniem neandertalczyka z człowiekiem pod względem poziomu ochrony przepisami karnymi, to jednak już nie moglibyśmy objąć go obowiązkami i odpowiedzialnością, jakie wynikają z kodeksu dla *homo sapiens*.

Kodeks karny zawiera przepisy chroniące ludzi, ale także przepisy określające zasady ponoszenia przez ludzi odpowiedzialności. Odpowiedzialność karną może ponieść tylko taka osoba, która potrafi rozróżnić dobro od zła, czyli tzw. podmiot moralny. Odpowiadać karnie może tylko taki podmiot, o jakim można powiedzieć, że jest winny popełnienia przestępstwa. Musi on rozumieć, że to co robi jest złe. Gdyby więc neandertalczyk przywrócony do życia miał różny od naszego aparat moralny, to pod tym względem jego status podobny byłby do statusu ludzi niepoczytalnych (np. osoby z intelektualną niepełnosprawnością).

Takie osoby nie odpowiadają za swoje czyny tak jak ludzie zdrowi – nie można im przypisać winy, przez co wykluczone jest stwierdzenie, że popełniły przestępstwo. To, że same nie mogą odpowiadać za *popełnienie przestępstwa zabójstwa* nie oznacza, że zabicie ich nie będzie uznane za zabójstwo. Przez sam fakt bycia człowiekiem posiadają oni ochronę prawno-karną. Oznacza to, że gdy zabiją nie popełniają przestępstwa (które możliwe jest tylko w sytuacji, w której komuś można przypisać winę), ale za ich zabicie grozi taka sama kara jak za zabicie osoby w pełni poczytalnej – ustawa nie przewiduje tutaj różnicowania.

Zrównanie więc statusu neandertalczyka z człowiekiem rozumnym na gruncie prawa karnego oznaczałoby tylko tyle, że jego zabicie (lub popełnienie na nim innych przestępstw) byłoby zagrożone taką samą karą. Neandertalczyki nie mogliby natomiast odpowiadać karnie za swoje czyny tak jak ludzie „w pełni rozumni”. Byłoby to jednak rozwiązanie z założenia niekompletne.

Trzecim, najbardziej prawdopodobnym sposobem rozwiązania problemu statusu neandertalczyka na gruncie prawa karnego byłoby stworzenie nowej regulacji, uwzględniającej jego odrębny status od zwierząt i bliskość z gatunkiem *homo sapiens*.

Podsumowanie

Rozwój nauki pozwoli – przynajmniej od strony technicznej – na przywrócenie do życia wymarłych gatunków, nie wyłączając neandertalczyków należących do rodziny człowiekowatych. Wskrzeszony neandertalczyk spowodowałby jednak wiele zamętu – także na gruncie prawa karnego. Odpowiedź na tytułowe pytanie zależy od tego, jak w praktyce neandertalczyki będą podchodzili do przestrzegania norm prawnych. Jeżeli okaże się, że ich zrozumienie będzie na takim samym poziomie jak u współczesnego *homo sapiens*, to nie będzie potrzeby robienia rozróżnienia na gruncie kodeksu karnego. Jeżeli jednak okazałoby się, że istnieje istotna różnica w rozumieniu przez nich prawa, wówczas konieczne będą zmiany, gdyż zakwalifikowanie ich jako zwierząt nie wydaje się rozwiązaniem możliwym do zaakceptowania. Najbardziej odpowiednią reakcją na pojawienie się takiego problemu byłoby pewnie stworzenie nowych przepisów, które uwzględniałyby specyficzny status nowego-starego gatunku.

Literatura

- Asaro P.M. (2007), *Robots and Responsibility from a Legal Perspective*, „Proceedings of the IEEE Conference on Robotics and Automation, Workshop on Roboethics”, Rzym, 14 kwietnia 2007 r.
- Cottrell S., Jensen J.L., Peck S.L. (2014), *Resuscitation and Resurrection: The Ethics of Cloning Cheetahs, Mammoths, and Neanderthals*, „Life Sciences, Society and Policy” 10 (1): 3. doi:10.1186/2195-7819-10-3
- Levy N. (2013), *Cave Man Ethics?: The Rights and Wrongs of Cloning Neanderthals*, „Living Ethics: Newsletter of the St. James Ethics Centre” (91): 12.
- Zorich Z. (2010), *Should We Clone Neanderthals? The Scientific, Legal, and Ethical Obstacles*, „Archaeology” 63 (2): 34-41.

Kamil Mamak – doktorant w Katedrze Prawa Karnego UJ oraz w Katedrze Filozofii Przyrody UPJPII, autor bloga criminalfuture.com.

Artykuł powstał dzięki dofinansowaniu z Instytutu Filozofii UJ w ramach projektu „Zintegrowany system zdalnego nauczania w IF UJ”.